

180. Wspomnienie wojenne Janiny Piwowskiej z d. Witkowska.

Na podstawie wywiadu z dnia 01 października 2019 roku
opracował Dariusz Lazarowski.

Pani Janina Piwowska z d. Witkowska, ur. w 1919 roku w Czarni Małej gm. Skrwilno, mieszkanka Sierpca, tak wspomina czasy II Wojny Światowej:

W czasie II wojny światowej Niemcy wydali rozkaz, aby każdy, kto posiada jakąkolwiek broń, ma tą broń oddać. Mój ojciec Józef Witkowski był myśliwym od dziada pradziada, u nas zawsze strzelba wisiała na ścianie. No to jak był taki rozkaz, to mój ojciec tą strzelbę oddał Niemcom, ale tak nieszczęśliwie, że nie poprosił o pokwitowanie. Za jakiś czas ci Niemcy przyszli i chcą od mojego ojca broń. Ojciec zaczął się tłumaczyć, że przecież broń oddał, od razu jak tylko wyszedł taki rozkaz. Niemcy nie uwierzyli, tylko mojego ojca i najstarszego brata zabrali, trzymali, bili. Mama dowiedziała się, że mieli ich wywieźć do Bydgoszczy, żeby ich tam zamordować. Mamie przypomniało się o Niemcu z Guguł, którego ojciec uratował od śmierci.

W czasie wojny z Bolszewikami, na Zambrzycy mieszkał Niemiec Czarnecki. Jego brat mieszkał w Gugułach i w czasie wojny bolszewickiej szedł do swojego brata na Zambrzycę. Szedł po polach, nie trzymał się drogi. Zauważył go patrol kozaków na koniach i go zatrzymali. Czarnecki zeznał, że idzie do swojego brata na Zambrzycę i że zna mojego ojca, który był wtedy sołtysem na Czarni. Przyprawdzili tego Czarneckiego do mojego ojca a była to niedziela w południe i ojciec wtedy się modlił z książeczki. Mój ojciec znał dobrze język rosyjski, w tym języku czytał i pisał, bo wtedy to był zabór rosyjski. Ojciec potwierdził, że zna tego Czarneckiego, wstawił się za nim. Dzięki dobrej opinii mojego ojca Czarnecki z Guguł został uwolniony.

Mama szukała ratunku dla ojca i brata. O tej historii z uratowanym Niemcem Czarneckim z Guguł opowiedziała szwagrowi Gąsiorowskiemu z Łukomki, który żandarmów ze Szczutowa dobrze znał, żeby się za nich wstawił. Szwagier poszedł do tych Niemców do Szczutowa i opowiedział im ze szczegółami całą historię. Żandarmi ze Szczutowa pojechali do Czarneckiego do Guguł i go dokładnie o całe zdarzenie wypytali. Ten Niemiec Czarnecki miał im wtedy powiedzieć On zginąć nie może, bo on uratował mi życie. Po tym mojego ojca i brata zwolnili. Jak oni wrócili do domu, od tego bicia to całe ciało mieli czarne od bicia, od siniaków po biciu. Mój ojciec zmarł w 1943 roku.

Odpis aktu urodzenia Józefa Witkowskiego
wystawiony przez Urząd Gminy w Skrwilnie w 1944 roku

Der Landrat des Kreises Leipe-Westpr.
Kreiskirchenbuchstelle
für die Kreise Leipe und Rippin
in Leipe-Westpr.
Danzigerstrasse 60

Kath. Pfarramt Skrwilno

Geburts- und Taufurkunde

Im Jahre 1 878 unter Nr. 78 verzeichnet.

Hiermit wird bescheinigt, daß Józef Witkowski
Sohn - Tochter des Antoni
und dessen Ehefrau Maryanna geborenen Felczak
in Marina Maia am zehnten 10/ April
des Jahres eintausend acht und achtzig neun (1 878) geboren
und am 24 April 1878 getauft worden ist.
Leipe, den 27 Mai 1944

Geb. Verz. Nr. 9762/78
RM. _____

Im Auftrage:
Leiter der Kreiskirchenbuchstelle

Buchdruckerei L. Oldert, Leipe



Źródło: Archiwum prywatne Pana Karola Jarzyńskiego.
Dokument przekazany mailowo w dniu 01 grudnia 2019 roku